

Ryszard Hajdamowicz*

NIEPRZEMIJAJĄCY MODERNIZM. CASUS SZCZECINA

NEVERENDING MODERNISM. CASUS OF SZCZECIN

To, co niegdyś zakryte, dziś staje się chciane i pożądane. Rehabilitacja architektury modernistycznej w tkance współczesnego Szczecina, stanowi o nowej jakości estetycznej i użytkowej XXI-wiecznego miasta. Są to realizacje znanych architektów niemieckich, zaliczanych do światowej awangardy poprzedniego stulecia. Nieświadomość istnienia tego typu architektury wśród mieszkańców regionu pomorskiego jest powszechna. *Zmartwychwstanie* modernizmu odnosi się zatem do warstwy mentalnej architektów – projektantów, a także świeżego spojrzenia na ten rodzaj budowli, uwarunkowany w aspekcie historycznym.

Słowa kluczowe: modernizm, mieszkaniówka miejska, rekonstrukcja

What was once hidden now becomes wanted and desired. Rehabilitation of modernistic architecture in the contemporary Szczecin defines a new aesthetic and usable quality of the 21st c. city. The majority of inhabitants in the region are not even aware that some facilities in the region were designed by distinguished German architects now considered the architectural vanguard of 20th c. The *Resurrection* of modernism refers to the mentality of architects and designers, as well as the fresh approach to this type of buildings developed in the historical context.

Keywords: modernism, city housing, reconstruction

Wstęp

Trwanie i przemijanie – ich wpływ na nasze rozumienie zagadnienia czasoprzestrzeni, należą do problemów od zawsze nurtujących ludzkość. Wiele z pytań, jakie rodzą te odwieczne dylematy, pozostaje bez odpowiedzi. Mimo to nie przestajemy ich poszukiwać, a gruntem sprzyjającym tego rodzaju refleksji z powodzeniem może być architektura i jej realizacje. Wpatrując się w gmachy minio-

nych epok i, nolens volens, porównując je ze współczesnymi realizacjami, które nierzadko określić by można jako pseudorealizacje, nieuchronnie pytamy, na czym polega trwałość jednych i ulotność drugich.

W celu bliższego omówienia tych zagadnień chciałbym zabrać Państwa w podróż po przestrzeniach Szczecina i Pomorza Zachodniego, w której

* Hajdamowicz Ryszard, dr inż. arch., Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny, Wydział Budownictwa i Architektury, Instytut Architektury i Planowania Przestrzennego.

- 1, 2. Modernistyczne budownictwo mieszkaniowe w Szczecinie / Modernistic residential architecture in Szczecin
- 3, 4. Budownictwo mieszkaniowe lat 60-tych w Szczecinie / Residential architecture of 60th in Szczecin
5. Biurowiec Oxygen w Szczecinie / Building Oxigen in Szczecin
6. Centrum handlowe Galeria Kaskada w Szczecinie / Town centre Galeria Kaskada in Szczecin



trakcie spróbuję wskazać Państwu swego rodzaju klucze konstrukcyjne do tworzenia dzieł niepowtarzalnych.

Bazę do moich rozważań stanowić będą powstałe i zrekonstruowane budowle modernistyczne, z uwzględnieniem podejścia funkcjonalizmu i emocjonalizmu charakterystycznego dla tej epoki.

Przyglądając się bliżej tym budynkom, równocześnie chciałbym dokonać próby namysłu, czy aby na pewno ulotność naszych codziennych potrzeb nie jest wypadkową tworzenia Nowego Ładu, również Ładu Architektonicznego? Pytanie to będzie mi towarzyszyć w trakcie całości referatu.

Architektura niczym lustro jest odbiciem całokształtu zjawisk rozgrywających się w świecie. Zagadnienie trwałości realizacji architektury, jej funkcjonalności w czasie i pamięci pokoleń może niebezpiecznie krążyć wokół zagadnień piękna, estetyki zabudowy, ale również, co nieuchronne, potrzeb, które stoją za ich powstaniem. Relatywizacja i wartościowanie są w tym przypadku zbędne.

Z praktyki naszych doświadczeń z architekturą możemy stwierdzić, że nawet dzieła z pozoru ulotne mają swój sens i miejsce w *poczekalni ocen pokoleń potomnych*.

Architektura powstaje, trwa i przemija, mimo że jej przeszłość staje się nieprzemijającą terażniejszością. Dynamiczny walor naszej pamięci pozytywnie nastraja w perspektywie tworzenia tak zwanego faktu architektonicznego, w postaci budynków, domów, obiektów użyteczności publicznej. Ów dynamizm pamięci, sięgający do dorobku minionych, cenionych architektów stwarza naturalną wypadkową dla tego, co nowe.

Dorobek minionych pokoleń (...) jest aktywatorem w postaci działań zagospodarowujących obec-

ną przestrzeń (...). Walor dzieła jest więc aktywatorem, ewoluując także w sferę współczesną. Dziś pytamy o naturę dzieła, które już jest, ale też naturalnie staje się naszym zadaniem. Szukamy jego uniwersalnych walorów [1].

Szczecin – niegdyś satelitarne miasto Berlina – szczylił się bogatą architekturą XIX-wiecznego eklektyzmu, a także secesji. W swym wystąpieniu chciałbym jednak zwrócić uwagę na międzywojenny modernizm, który bujnie rozwijał się na terenie tego miasta. *Renowacje modernistycznych obiektów odkryły dzisiaj ich piękno, zarówno detalu, jak i racjonalistycznej myśli planistycznej. Niejednokrotnie obiekty te przewyższają dzisiejsze kryteria oceny pożądanym standardów i są trudno dościgniętym „dobrym” środowiskiem mieszkaniowym, dającą asumpt do podwyższania tych kryteriów. Mieszkańcy Szczecina z niecierpliwością oczekują na „odkrycie” nowych eksponatów tego „muzeum” architektury modernistycznej, które pomimo zniszczenia na skutek działań wojennych, a także powojennych działań rozbiórkowych jeszcze się zachowały.*

Te zachowane obiekty są z reguły wtórnymi wobec dokonania niemieckiej awangardy ale zasługują na pewno na ochronę. Należą do nich przepiękne galeriowce i te obiekty, które kryją za swoimi fasadami kompleksy zieleni [2] (il. 1, 2).

Na gruncie powojennego społecznego zapotrzebowania na funkcjonalne, wygodne i bezpieczne lokum oraz proste budownictwo mieszkaniowe, architektura modernistyczna bardzo mocno wpływała na twórczość architektów w tym regionie. Dzisiaj niektóre obiekty oryginalnej odnowionej moderny stały się *wizytówką XXI-wiecznego miasta*. Wizytówka ta przybiera ostatnio nowe oblicze, jednym z nich jest chociażby *Nowa marka miasta*.

Przykład ów dobrze ilustruje ciągłość tradycji, odwoływanie się ducha współczesności do dorobku minionych. Wydawałoby się, że *zbyt długo trwający*

język form – szablon, jak nazywano modernizm w znaczeniu pejoratywnym, odszedł bezpowrotnie. Jednak dzisiejsze działania pokazują, że znalazł się tylko w czasowym niebycie.

Przedwojenna nowoczesność

Hasło *Modernizm nie żyje! I tak już zostanie* ciągle wywołuje sprzeczne emocje. Widać to na terenie Szczecina, gdzie przez dłuższy czas architektura ta była przykładem *niemieckiej brzydoty, braku fantazji*. *Dzisiaj obserwować możemy, że idea modernizmu, tak bardzo rozpowszechniona przez uczniów Bauhausu, mocno wkomponowana jest w tkankę urbanistyczną Szczecina. Są to oprócz osiedli mieszkaniowych, obiekty użyteczności publicznej (kościół, szpitale, szkoły, obiekty przemysłowe). Co jest interesujące, poprzez przejęcie tej spuścizny, Szczecin stał się jednym z miast o największej ilości obiektów modernistycznych w Polsce. W willowej dzielnicy Pogodno często można napotkać wyróżniające się swoją oryginalnością, wpisujące się w krajobraz tej dzielnicy jednorodzinne domy modernistyczne. Ich prywatni właściciele już dawno zadbali o to, aby stały się one wizytówką dzisiejszego miasta* [3]. Wysoka klasa obiektów modernistycznych tworzonych przez ówczesnych architektów powinna zwracać uwagę twórców dzisiejszych standardów. Pewną inspiracją dla szczecinian może tu być bliiski Berlin, na terenie którego zakończono już rekonstrukcję obiektów często bliźniaczo podobnych do tych, które możemy oglądać w Szczecinie. To jeszcze bardziej wzmacnia działania ukierunkowane na utrzymanie wysokich standardów. Odpowiedzią na pytanie: jak podnieść atrakcyjność miasta – Szczecina dla mieszkańców i turystów? Mogłoby być wyeksponowanie tego, co wartościowe, na pierwszy plan. Dzięki współczesnym działaniom i staraniom konstruktorów Szczecin mógłby zyskać rangę *salonu architektury modernistycznej*.

Modernistyczne powidoki

(...) architektura współczesna pozostaje głęboko osadzona w tradycji i historii rozwoju formy, stanowiąc wykładnik dla przyszłości [4].

W stylistykę modernistycznego międzywojennego Szczecina bardzo ciekawie wpisali się ze swoimi projektami polscy architekci powojenni. Warto więc przyrzeć się uważniej budynkom mieszkalnym z lat sześćdziesiątych. One, ze swoją lekką konstrukcją, dużymi oknami, loggiami, nawiązując do najbardziej udanych realizacji modernistycznych. Nie zawsze jednak były budowane z najlepszych materiałów, co niestety obniżyło ich standard. Dziś można to jednak poprawić, pozostawiając oryginalną bryłę gmachów. Berlińskie osiedla wyremontowane i zadbane wpisano na listę UNESCO. To dowodzi jak bardzo są wartościowe dla światowego dziedzictwa kultury [5] (il. 3. 4). Ulice Szczecina często pokazują pozytywny kierunek odnowy, jednak wielokrotnie przeplata się on z notoryczną i nie zawsze przemyślaną ingerencją *nowej myśli*.

W tym momencie mogłoby się wydawać, że jedna z tez dzisiejszej konferencji, mówiąca, iż *materiałny obiekt istnieć mógłby bez użyteczności*, pozostaje bez argumentu przemawiającego za nią.

Często daje się zaobserwować znużenie przesadną, epatującą formą, odchodzącą od funkcjonalnej wartości obiektu architektonicznego.

Mówiąc o odtwarzaniu walorów starej lub minionej architektury (np. o galeriowcach), wracamy do pewnej reguły *porządku* pamięci.

Inspiracją dla nowych realizacji w centrum Szczecina było nawiązanie do przeszłości.

Pomysł ogólny na projekt wnętrz pochodzi z kontekstu historycznego miejsca, w którym powstaje „Galeria Kaskada”. Inspiracją dla koncepcji wnętrz stały się trzy budynki, które się tutaj znajdowały. Każdy z nich charakterystyczny i znany, z bogatą historią. Były to:

1. „Kaskada”, centrum gastronomiczno-rozrywkowe licznie odwiedzane przez VIP-ów dawnego PRL-u.

2. Teatr Lalek „Pleciuga” znany, szczególnie w okresie sprzed transformacji ustrojowej, w całym kraju teatr dla dzieci.

3. „Odra”, fabryka tkanin, gdzie szyto pierwsze polskie dżinsy, działała tu nieprzerwanie od ponad 40 lat.

W zakresie dekoracji i kolorystyki, każdemu z tych obiektów została dedykowana jedna rotunda w pasażu [6].

Ogląd makiety dawnej Kaskady i dzisiejszej kolorowej ściany na Placu Żołnierza pozytywnie epatuje przechodniów. Funkcjonalność odtworzeniowa miejsc naszej pamięci jest bezcenna. Wraz z unacznieniem iżywieniem niejako obiektu minionego wglądamy w siebie. Kalejdoskopem jest idea twórcy –rekonstruktora – pozornie niewidoczna, a przemawiająca do obserwatora.

Za Stanisławem Latourem i Adamem Szymkim możemy dodać: (...) *czy architekturę będziemy nazywać czystą, organiczną, konstruktywistyczną, biologiczną, geometryczną czy też strukturalną – pozostaje zawsze funkcjonalna. Racjonalizm funkcji jest bowiem historycznym uwarunkowaniem sensu architektury w ogóle* [7].

Koronnym dowodem, że można zachować całość i nie deprecjonować historycznych osiągnięć, są wspomniane realizacje architektów lat 60-tych powstałe pod wpływem modernizmu przedwojennego. Architektura tych lat była powidokiem tego, co wydarzyło się tu przed wojną. Starła się wpisać w ciąg tych działań.

Obiekty te także czekają na swoje *zmartwychwstanie*. Mankamentem jest to, że materiały użyte do ich konstrukcji nie były zbyt dobrej jakości. To powoduje, że dynamika ich zniszczenia jest szybsza niż w wypadku ich poprzedników. Berlińskie aktywne działania w kierunku odbudowy dawnej architektury, a także zainteresowanie UNESCO, jeszcze bardziej powin-

no mobilizować szczecinian do rekonstrukcji modernistycznych obiektów, a także planowania ich współczesnych *reinkarnacji*. W Szczecinie mamy podobne berlińskim realizacje. O ogromnej roli, jaką w dziedzinie sztuki i architektury odgrywało niemieckie Pomorze Zachodnie, nie możemy zapomnieć. Choć *obiekty tej architektury na terenie Szczecina i jego okolic (...) pozostają wtórne w stosunku do realizacji z bogatszych i bardziej prężnych kulturowo części Niemiec* [8].

Wnioski

Spekulatywna wartość architektury tkwi w jej stałym warunku funkcjonalności i nieco abstrakcyjnym pojęciu formowania i kształtowania przestrzeni dla organizacji życia [9].

Postulat niniejszego wystąpienia opiera się na uwzględnieniu dwubiegowości sił architektury: idei twórcy-architekta oraz potrzeb odbiorcy – funkcjonalności.

Salon do wynajęcia w obecnym galeriowcu Oxygen lub tak zwane *strefy dla najemcy* w Kaskadzie to wymóg naszych czasów i otwarte pytanie czy ta *skarbonka* spuścizny epoki jest dziełem czy maszynką do zarabiania? Truizm czy źle odczytane plany specjalistów od marketingu?

Detal architektoniczny często zaczyna przytłaczać formą i głucho pulsuje w pustym wnętrzu niewynajętych biurów.

W niemieckich miastach Pomorza modernizm rozwinął się bardzo bujnie. Obecnie nastąpiło odejście od powszechnie niegdyś krytykowanego tego sposobu projektowania przestrzeni miejskiej. Powinno to prowadzić do uznania szczecińskiego modernizmu za cenne dziedzictwo tego regionu oraz do stworzenia warunków do jego rekonstrukcji i reinkarnacji. Powrót do tego dziedzictwa w architekturze Szczecina

może być pomostem łączącym wiek XX z wiekiem XXI i stać się jedną z ważnych dróg poszukiwań. Cechy estetyczno formalne, a także użytkowe architektury mogą być dobrą wypadkową i stworzyć podstawy do tak zwanej solidnej mieszkaniówki. Pozwólmy odnowionemu modernizmowi zobojeźnić dzisiejszą niedbałość i przypadkowość zabudowy Szczecina. Niech będzie ona przykładem racjonalnego myślenia, swoistą przeciw wagą dla *New Age* opartego na mistyce i wierze w intuicję.

Mimo tego ciągle trwają poszukiwania na bazie „modernizmu emocjonalnego”, poszukiwania odpowiedzi na pytanie, co stało się z modernizmem? Od czasów jego powstania do dzisiaj, współcześni znawcy archi-

tektury mają o tym różne zdanie. Architekt Robert Konieczny uważa, że duch modernizmu zanikł, siebie określa jako konceptualistę. Henrietta Thompson na łamach „Wollpaper” (10/2007) utrzymuje, że w dalszym ciągu modernistyczne pudełko to wyżyny dobrego smaku, natomiast w „lkon” (5/2006) postuluje się dobiecie dogorywającej moderny. Poglądy są różne. Jednak Szczecin postuluje – ODNOWIONY MODERNIZM.TAK [10]. Puentując zatem, jeśli spojrzymy na nową realizację biurowca Oxygen (il. 5) (Oxygen – ang. tlen; budynek jest nowoczesnym, 9-kondygnacyjnym biurowcem, zlokalizowanym w centrum Szczecina, przy skrzyżowaniu ul. Malczewskiego z al. Wyzwolenia), czy centrum Kaskada (il. 6) możemy jeszcze raz zadać pytanie – czy aby na pewno Modernizm nie żyje?

PRZYPISY

- [1] R. Hajdamowicz, *Czasopismo Techniczne*, Kraków 2008, s. 343.
 [2] R. Hajdamowicz, *Architecturae et Artibus*, Białystok 2009, s. 29.
 [3] *Ibidem*.
 [4] S. Latour, A. Szymski, *Powstanie i rozwój architektury współczesnej. Narodziny nowej tradycji*, Szczecin 1977, s. 27.
 [5] B. Twardochleb, *20:16 Szczecin*, Szczecin, 2008. s. 12.
 [6] Galeria Kaskada (www.galeriakaskada.pl).

- [7] S. Latour, A. Szymski, *Powstanie i rozwój architektury współczesnej. Narodziny nowej tradycji*, Szczecin 1977, s. 128.
 [8] R. Dawidowski, *Cegła w architekturze modernistycznej Szczecina – przegląd wybranych realizacji, Europejskie Dni Dziedzictwa Kulturowego Zachodniopomorskiego*, Szczecin 2004, s. 68.
 [9] S. Latour, A. Szymski, *Powstanie i rozwój architektury współczesnej. Narodziny nowej tradycji*, Szczecin 1977, s. 120.
 [10] R. Hajdamowicz, *Architecturae et Artibus*, Białystok 2009, s. 33.

BIBLIOGRAFIA

Zieliński P., *Szczecin, ostatnie 100 lat*. Zachodnia Agencja Prasowa, Szczecin 1999.
 Włodarczyk E., *Wielkomiejski rozwój Szczecina w latach 1871–1939* [w:] *Dzieje Szczecina*, Wydawnictwo 13 muz, Szczecin 1994.
 Białecki T., Turek-Kwiatkowska L., *Szczecin stary i nowy*, Szczecińskie Towarzystwo Kultury, Szczecin 1991.

Dawidowski R., Długopolski R., Szymski A. *Architektura modernistyczna lat 1928–1940 na obszarze Pomorza Zachodniego*, Wydawnictwo Walewska, Szczecin 2001.
 Arlet P., „Zeszyty Szczecińskie” – Zeszyt 15. Publishes 2006.
 W. Bal, R. Dawidowski, M. Raczyński, M. Setnicki, A. Szymski, *Architektura polska lat 1961–1975 na Pomorzu Zachodnim*, Szczecin 2007.